

Mniejsza emisja to za mało, żeby zwalczyć smog

Utworzono: środa, 27, marzec 2019 12:09 Ilona Hałucha



Nazwa smog pochodzi od dwóch angielskich słów: smoke (dym) i fog (mgła), a więc do jego powstania potrzebne są zanieczyszczone powietrze oraz spora wilgotność. To klasyczny londyński smog, silnie drażniący, o wyczuwalnym zapachu siarki. Takie warunki najczęściej występują na południu Polski – w górach czy kotlinach. Ale istnieje też inny rodzaj, tzw. kalifornijski, który zagraża dużym miastom, takim jak Warszawa, Łódź, Poznań czy Wrocław. W gorące, słoneczne dni zatrują nas samochodowe spaliny.

Jesteśmy niestety coraz bardziej narażeni na smog, choćby przez związane ze zmianami klimatu zjawisko inwersji termicznej (wzrost temperatury wraz z wysokością). Ona wyjątkowo sprzyja gromadzeniu się zanieczyszczeń.

- Zmiany klimatyczne powodują, że nawet przy zmniejszonej emisji zanieczyszczeń, narażenie człowieka na szkodliwe substancje będzie coraz większe – powiedział podczas debaty o sposobach walki ze smogiem, zorganizowanej przez PAP w Warszawie, prof. Cezary Pałczyński, alergolog. – W zależności od tego, jaki jest skład chemiczny smogu i rozmiar cząsteczek zawieszonych w powietrzu, szkodliwość będzie różna. Ale w zasadzie nie ma takiej choroby, o której można powiedzieć, że zanieczyszczenie powietrza nie ma na nią wpływu.

W sposób bezpośredni smog wywołuje stany zapalne dróg oddechowych, problemy z układem krążenia (zawały, udary) czy nowotwory. Ale w pośredni sposób wpływa na pogorszenie stanu całego organizmu i dotyczy: autyzmu, choroby alzheimera, demencji, zaburzeń behawioralnych u dzieci, zmniejszenia inteligencji, spowolnienia rozwoju psycho-ruchowego, zaburzeń płodności u kobiet i mężczyzn, niższej wagi urodzeniowej, trądziku pospolitego, atopowego zapalenia skóry, astmy, łuszczycy itd.

- Niezwykle ważna jest kwestia przewietrzania miast – dodał prof. Pałczyński. – Jeśli tego nie będzie, to nawet przy znacznym ograniczeniu emisji, przy obecnych zmianach klimatycznych nie osiągniemy celu, jakim jest poprawa jakości powietrza.

Mniejsza emisja to za mało, żeby zwalczyć smog

Utworzono: środa, 27, marzec 2019 12:09 Ilona Hałucha

W latach 50. i 60. w Polsce dbano o to, aby kliny powietrzne były zachowywane. Spodziewano się przecież wybuchu wojny nuklearnej. Potem o tym zapomniano i pojawiło się wiele budynków, które blokują powietrze.

Oprócz ograniczania emisji konieczna jest zatem właściwe zagospodarowanie przestrzenne, które umożliwi przewietrzanie oraz zapobieganie przegrzewania miast dzięki zieleni i zbiornikom wodnym.

- Budowanie zdrowego, ekologicznego państwa jest oparte na świadomości ludzi – podsumował prof. Cezary Pałczyński. – A w tym momencie mieszane są kwestie zmian klimatu, ochrony przyrody i wpływu na zdrowie ludzi.

IH

(na podstawie informacji z debaty dotyczącej sposobów walki ze smogiem, za który odpowiada transport drogowy, która odbyła się w 21 lutego br. w Centrum Prasowym PAP w Warszawie)